


**Anna Grochowiak\***

 <https://orcid.org/0000-0002-7007-5978>

# W archiwum Melchiora Wańkowicza Albumy fotografii ze zbiorów Muzeum Literatury

## *Streszczenie*

Autorka opisuje archiwum Melchiora Wańkowicza, przekazane przez jego córkę do Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie w 1974 roku. Badaczka koncentruje się na fotografiach, które reporter w dużej mierze wykonywał sam. W albumach, ułożonych przez niego lub jego żonę, autorka poszukuje informacji na temat prawdziwego charakteru „ojca reportażu polskiego” i jego losów, które zatarła nieco jego legenda. Zestawienie wybranych zdjęć z wypowiedziami pisarza i zajmujących się nim badaczy pozwala postrzegać je jako rodzaj swoistej ilustracji i dokumentacji życia pisarza. Autorka wskazuje szerokie możliwości wykorzystania wskazanych fotografii i albumów w pracach biografów i badaczy twórczości pisarza, a także historyków, zainteresowanych burzliwym okresem w historii Polski, który Wańkowicz utrwalił nie tylko w literackich reportażach, ale i w fotografiach.

**Słowa kluczowe:** Melchior Wańkowicz, archiwum pisarza, fotografia, album fotografii, reportaż polski

---

\* Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, e-mail: [grochowiak.ania@gmail.com](mailto:grochowiak.ania@gmail.com)

# In Melchior Wańkowicz's Archives

## Albums of photographs from the collection of the Adam Mickiewicz Museum of Literature in Warsaw

### Summary

The author presents and describes the archives of Melchior Wańkowicz, donated by his daughter to the Adam Mickiewicz Museum of Literature in Warsaw, in 1974. The researcher focuses on photographs, that the reporter mostly took himself. In the albums, arranged by him or his wife, the author seeks information on the true character of the “father of Polish reportage” and his life, which has been blurred by his great legend. The comparison of selected photos with the statements of the writer and the researchers of his works, allows to see the pictures as some kind of illustration and documentation of the writer's life. The author indicates the wide possibilities of using the photographs and albums in the work of biographers or researchers of the writer's work, as well as historians, interested in the turbulent period in Polish history, which Wańkowicz consolidated not only in his reports, but also in photographs.

**Keywords:** Melchior Wańkowicz, writer's archive, photography, album of photographs, polish reportage

24 października 1974 roku młodsza córka Zofii i Melchiora Wańkowiczów, Marta Erdman, podarowała Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie pamiętki po niedawno zmarłym ojcu. „Jedynie wybrane książki (42 vol.) – tzw. półka autorska, przeważnie w specjalnych introligatorskich oprawach zamawianych przez Wańkowicza – do dziś stanowią depozyt”<sup>1</sup>. W uroczystości przekazania towarzyszyła jej najbliższa rodzina – wnuczka pisarza Anna i jego prawnuk Dawid – oraz pisarka Aleksandra Ziółkowska-Boehm<sup>2</sup>, która w latach 1972–1974 pełniła funkcję sekretarki Wańkowicza<sup>3</sup>. Muzeum przekazano m.in.

1 B. Riss, *Gabinet Melchiora Wańkowicza*, <http://archiwum.muzeumliteratury.pl/gabinet-melchiora-wankowicza-nowa-odslona/> [dostęp: 14.02.2023].

2 Z. Wolska-Grodecka, *Kalendarium wystaw i imprez kulturalnych organizowanych przez Muzeum Literatury w latach 1974–1976*, „Blok-Notes Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza”, Warszawa 1978, s. 308.

3 Aleksandra Ziółkowska-Boehm pełniła funkcję sekretarki i asystentki Wańkowicza przez dwa lata aż do jego śmierci w 1974 roku. Pisarz zadeedykował jej swoje ostatnie dzieło (*Karaftę*

[...] część powojennej biblioteki pisarza (ok. 4500 tomów), ściśle przylegającej do realizowanego przez Wańkowicza modelu twórczości. Sporo w niej wydawanej na Zachodzie tzw. literatury faktu, dotyczącej II wojny światowej, a obok niej pozycji reprezentujących polski reportaż powojenny (np. Kąkolewskiego, Dziewanowskiego, młodego Kapuścińskiego czy Krall). Są także książki z dedykacjami (np. od wspomnianych wyżej dziennikarzy) i edycje własnych dzieł Wańkowicza, część w pięknych oprawach introligatorskich, z wyłoczoną herbem Lis<sup>4</sup>.

Ponadto do Muzeum Literatury trafiły dokumenty, albumy ze zdjęciami oraz niemal kompletne wyposażenie pokoju, w którym pracował „ojciec polskiego reportażu”. Bogaty zasób pamiątek został szybko wykorzystany, bowiem 6 listopada 1974 roku Muzeum przygotowało ich stałą ekspozycję w formie Gabinetu Pisarza<sup>5</sup> w siedzibie głównej Muzeum przy Rynku Starego Miasta 20, a obecnie w budynku

---

*La Fontaine'a*, której drugi tom ukazał się już po jego śmierci) i zapisał w testamencie swoje archiwum, m.in. cenną korespondencję, którą Ziółkowska-Boehm sukcesywnie opracowywała i wydawała. Por. *Korespondencja* (1993) – korespondencja z córką Krystyną; *King i Królik. Korespondencja Zofii i Melchiora Wańkowiczów 1914–1939* (2004); *King i Królik. Korespondencja Zofii i Melchiora Wańkowiczów 1939–1968* (2004); *Korespondencja 1951–1956* (1986) – korespondencja z Czesławem Miłoszem; *Listy 1945–1963* (2000) – korespondencja z Jerzym Giedroyciem. Pisarka zdecydowała się włączyć listy pisane przez Wańkowicza do córek także do zbiorczego wydania jego dwóch utworów. Zob. M. Wańkowicz, *Szczeniące lata, Ziele na Kraterze, Ojciec i córki – korespondencja*, wstęp A. Bernat, P. Kępiński, A. Ziółkowska-Boehm, postowie A. Ziółkowska-Boehm, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009. Ponadto była sekretarka jest autorką kilku ważniejszych biografii pisarza, w tym również pozycji przybliżającej jego twórczość zagranicznemu odbiorcy. Por. A. Ziółkowska-Boehm, *Melchior Wańkowicz. Poland's Master of the Written Word* (2013).

4 B. Riss, dz. cyt.

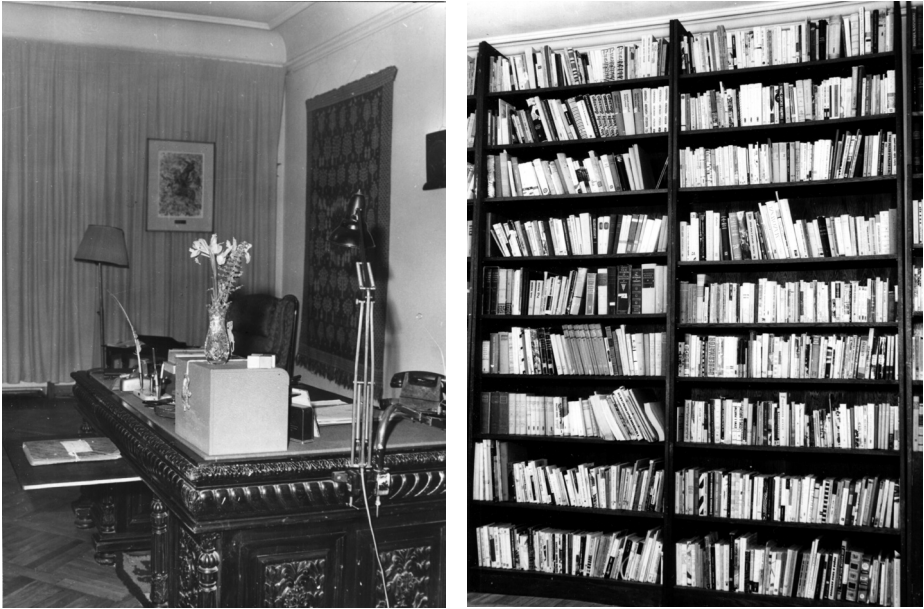
5 Podobne Gabinety Pisarzy (Juliana Tuwima, Leopolda Staffa czy Marii Dąbrowskiej) eksponowano już wcześniej w Muzeum Literatury i jego oddziałach, o ile instytucja mogła pochwalić się tak obszernym zbiorem pamiątek. Na pewno znaczenie przy wyborze miał także status pisarza, który w przypadku Wańkowicza musiał być szczególnie wysoki właśnie w latach 70. XX w. Gabinet otworzono dekadę po tym, jak Wańkowicz odważnie podpisał się pod listem oprotestowującym panującą w czasach PRL-u cenzurę, zaadresowanym do Józefa Cyrankiewicza. W książce *Wokół Wańkowicza* Aleksandra Ziółkowska-Boehm opisała konsekwencje protestu pisarza, którego władze wkrótce oskarżyły o „propagowanie materiałów ocenzurowanych i poniżających PRL” (z inicjatywy pisarza Radio Wolna Europa wyemitowało też krytykę polityki władz pióra Wańkowicza). Chociaż jeszcze w 1964 umorzono absurdalny, nagłaśniany w mediach proces, to jeszcze w latach 90. powrócono do niego, by pośmiertnie uniewinnić pisarza. Jako że w latach 60. nie każdy z oskarżonych miał szczęście wyjść z opresji obronną ręką, to proces Wańkowicza szczególnie odznaczył się w historii, stanowiąc rzadki przykład „triumfu literata nad władzami i absurdami ustroju”. Por. A. Szwedowicz, *Proces Wańkowicza, czyli „przyszła pora na Melchiora”*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/proces-wankowicza-czyli-przyszla-pora-na-melchiora-o> [dostęp: 14.02.2023].

muzealnym przy ul. Trawiastej 29 w Aninie. Odpowiedzialny za nową aranżację wnętrza Adam Orlewicz inspirował się wystrojem pracowni w ostatnim mieszkaniu Wańkowicza, mieszczącym się przy ulicy Studenckiej 50 w Warszawie. W obrębie stałej ekspozycji znalazły się: część wymienionych książek (a także pierwsze wydanie *Bitwy o Monte Cassino*, t. 1–3, Rzym–Edynburg 1945–1947), liczne pamiątki (figurki przywiezione z podróży, maszyna do pisania, a nawet krzyżyk złożony z odłamków, które pisarz własnoręcznie zebrał podczas bitwy pod Monte Cassino<sup>6</sup>) oraz meble, m.in. „[...] masywne gdańskie biurko, przy którym [...] siadywał w amerykańskim fotelu na kółkach, przywiezionym do kraju w 1958 roku [...], fotel à la Volter, do odpoczynku i lektur, obity miękką materią, do którego można przysunąć stary pulpit z ruchomą podpórką na książkę”<sup>7</sup>.



**Fotografia 1.** Janusz Odrowąż-Pięniążek, dyrektor Muzeum Literatury, z rodziną Melchiora Wańkowicza podczas uroczystości przekazania archiwum pisarza do Muzeum, fot. Anna Kowalska, 24 IX 1974

- 6 Wzmianka na temat rzeźzonego krzyżyka pojawia się zresztą w podpisie do jednego ze zdjęć. W albumie, który pisarz ofiarował córce z okazji imienin, zamieścił on dokładną dokumentację fotograficzną domku w Londynie, który Wańkowiczowie zamieszkiwali w latach ok. 1948–1949. Na jednej z kart wklejono dwa portrety pisarza przy pracy, których autor utrwalił także wnętrze jego gabinetu. Wańkowicz umieścił odręczny podpis między fotografiami: „Na kominku w gabinecie fotografia narzeczeńska mamy i dyplom w kolorach malowany na pergaminie, podpisany przez gen. Andersa, zaświadczaający wymiary i wagę krzyża oraz zaświadczaający, że składa się on z odłamków podniesionych przeze mnie w czasie bitwy”.
- 7 B. Riss, dz. cyt.



**Fotografie 2-3.** Wnętrze Gabinetu Pisarza, otwartego w 1974 r. Część umeblowania oraz dwa z trzech regałów z książkami, które przekazano Muzeum, fot. Anna Kowalska, 6 XI 1974

Ze względu na warunki ekspozycyjne i wymogi konserwatorskie do wystawy stałej nie włączono oryginalnych fotografii ani albumów, należących do zbiorów Działu Dokumentacji Muzeum. Mimo że zdjęcia wykonane przez pisarza świetnie korespondują z jego – na poły autobiograficzną – literaturą, to nadal w dużej mierze stanowią nieznaną część jego twórczości. Wyselekcjonowane przez Wańkowicza zdjęcia, opatrzone opisami, poukładane i wklejone według jego wizji do albumów, dokumentują burzliwe życie pisarza i uzupełniają wiedzę na jego temat. Nie bez powodu studiujący życiorys pisarza badacze nawet w tytułach poświęconych mu biografii wyrażają pewną wątpliwość względem szczegółowej znajomości jego losów (*O Melchiorze Wańkowiczu – nie wszystko, Na tropach Wańkowicza po latach, Blisko Wańkowicza czy Wokół Wańkowicza*). Pisarz wprowadzał elementy fikcji do stworzonej przez siebie literatury faktu, co znalazło odzwierciedlenie także w procesie budowania się jego legendy ze względu na autobiograficzny wymiar twórczości. Autorka *Na tropach Wańkowicza...* przedstawia pogląd pisarza w tej kwestii:

Reportażysta tym się różni – zdaniem Wańkowicza – od beletrysty, że nie zmyśla, ale „kombinuje” zaobserwowane fakty i postaci. Czyni to w imię typowości. Powieściopisarz natomiast może bez pierwowzoru się obejść, może swobodnie myśleć. [...] Do dziś właściwie niewyjaśnione są problemy funkcjonowania fikcji w reportażu. [...] W latach sześćdziesiątych w Stanach Zjednoczonych narodził się *new journalism*, który się niebywale rozwinął. [...] Tworzywem stały się fakty wzięte wprost

z życia, otoczenia, opisywane za pomocą różnych technik literackich. Istotą tego gatunku jest rozluźnienie wszelkich form, nie istnieje podział na technikę pisania rozprawy, eseju, opowiadania, noweli itp.<sup>8</sup>

Za dobry i mniej znany przykład Wańkowiczowskiego **kombinowania** może posłużyć jego reportaż dla „Kuriera Porannego” z 1938 roku, a konkretnie – zawarte w tym tekście sprostowanie:

Z powodu zdania: „z szarego końca krążyły kolejki nalewek”, znajdującego się w felietonie cytującym moją rozmowę przy śniadaniu z księdzem metropolitą wileńskim, księży parafii zabrzeskiej i sąsiednich uważali za stosowne wystąpić z „listem otwartym”. Jak się dowiaduję, ks. metropolita zabrania podawania trunków w czasie swych wizytacji. Chętnie więc wierzę, że ich nie było. Za moich lat dziecinnych nieraz właśnie siedziałem „na szarym końcu” w czasie obiadów na cześć wizytującego biskupa i trunki były zawsze dopuszczane. Cała uwaga mego felietonu była skierowana na zagadnienie całkowicie mnie pochłaniające: jakie podłoże dla swego szerzenia się ma na kresach katolicyzm? Jeśli dodać do tego, że w trakcie śniadania zmuszony byłem wychodzić dla wyjazdu do osady Męgarskiego, stanie się zrozumiałe, że nie miałem czasu upewnić się co do wiekopomnego faktu, czy „na szarym końcu” p. przodownik z p. kierownikiem piją nalewkę, czy nie i podmalowałem obrazek scenką trzywierszową, zaczerpniętą z dziecinnych wspomnień, przyadaptowaną, notabene, do „szarego końca” i do „cywilów” i niemającą zamiaru nikogo obrażać. [...] Mogą być wielebni księży pewni, że chcąc krytykować duchowieństwo na pewno mógłbym rozporządzać mądrzejszymi zarzutami<sup>9</sup>.

W sprostowaniu wysłannik „Kuriera...” otwarcie przyznaje się do konfabulacji, uznając ją za niemające znaczenia „podmalowanie obrazka”, które jednocześnie zaczerpnął przecież z prawdziwych doświadczeń. Można spierać się w kwestii tego, czy podobne praktyki zaburzają szczególnie obiektywizm reportażu Wańkowicza. Nie ulega jednak wątpliwości, że wywarły silny wpływ na to, jak w zbiorowej wyobraźni zapisał się sam ich autor.

We wstępie do swojej „subiektywnej i impresyjnej”<sup>10</sup> biografii Melchiora Wańkowicza Maciej Kurzyna przedstawia czytelnikom

[...] jednego z najbardziej poczytnych pisarzy polskich, a zarazem człowieka, który był świadkiem i uczestnikiem wydarzeń zasadniczych dla naszego bytu narodowego

<sup>8</sup> A. Ziółkowska-Boehm, *Na tropach Wańkowicza po latach*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009, s. 63.

<sup>9</sup> M. Wańkowicz, *Prawostawni kalwini*, „Kurier Poranny” 1938, nr 246, s. 4.

<sup>10</sup> M. Kurzyna, *O Melchiorze Wańkowiczu – nie wszystko*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1975, s. 5.



na przestrzeni ostatnich lat osiemdziesięciu. Dwukrotnie w tym czasie Polska odzyskiwała niepodległość, dwukrotnie od samych zrębów zakładała państwo, dwukrotnie ustalała kształt swych granic, dwukrotnie dokonywała gigantycznej odbudowy materialnej i moralnej [...]. Wszystkie też niemal te narodowe wzloty, tragedie, upadki i triumfy znalazły odbicie w pisarstwie Melchiora Wańkowicza. Wszystkie także kształtowały w większym lub mniejszym stopniu jego losy osobiste<sup>11</sup>.



**Fotografia 4.** „Wańkowicz na Mazurach po latach”. Wilczy Szaniec – tajna kwatera Hitlera w Giertoży i procesja Bożego Ciała w Świętej Lipce. Album fotografii z ok. 1958–1965, nr inw. I.318

Rzeczywiście, przemiany historyczne i społeczne wywarły wpływ na życie Wańkowicza i znalazły odzwierciedlenie w jego literaturze (zarówno *stricte* reportażowej, jak i bardziej beletrystycznej). Ich zapis zawarł on także w tej warstwie twórczości, która dotąd pozostaje powszechnie nieznaną. Bogata kolekcja albumów i fotografii, należących do zbiorów Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, odkrywa odrębny obszar reportażowej aktywności. Zdjęcia stanowią swoiste ilustracje – dokumentację wydarzeń istotnych z perspektywy zarówno badacza twórczości lub biografii Wańkowicza, jak i historyków w ogóle. Część fotografii obrazuje bogaty życiorys pisarza (liczne podróże, odczyty, przeprowadzki), druga stanowi poświadczenie jego literackich zainteresowań (miejsca historycznych bitew, pomniki, nagrobki, fotografie wykonywane na potrzeby reportażu). O charakterze Wańkowicza mówi wiele to, że często mieszał te fotografie ze sobą i układał razem w jednym albumie. Przykładowo, na karcie jednego z nich ujrzymy zdjęcie trojga siedzących przy stole staruszków, opisane „Wigilia w Poznaniu / 1958 / z Renią<sup>12</sup>”; na odwrocie **tej samej** karty widnieją zdjęcia Wańkowicza wspinającego się po drabinie „na bunkrze Hitlera / na Mazurach / 1958”. Choć

<sup>11</sup> Tamże, s. 5.

<sup>12</sup> Renia to starsza o dziewięć lat siostra pisarza, Regina Wańkowicz.

to osobliwe – wyraża pewną prawdę o pisarzu. „Ojciec reportażu polskiego” był równocześnie ojcem dwóch córek, mężem, bratem czy dziadkiem.

Pośród kilkunastu albumów, przekazanych Muzeum Literatury, w wielu dominują fotografie rodzinne. Wańkowicz rejestrował codzienne zajęcia Królika (tak czule nazywał swoją żonę, Zofię), wspólne święta i wzajemne odwiedziny krewnych. Są też fotografie iście reportażowe – zapis podróży na Kresy w latach 1937–1938 lub seria zdjęć odbudowującej się Warszawy czy powstającej pod Krakowem Nowej Huty, złożona przez pisarza w album zatytułowany *Polska 1956*. Ciekawostkę w archiwum stanowią „pamiątkowe” zeszyty, m.in. album zadedykowany pisarzowi przez uczniów VII klasy szkoły podstawowej w Poznaniu (ofiarowany zapewne ok. 1945–1960), w którym wychowawczynie wkleiła zdjęcie klasowe i wybrane, zapisane odręcznie, cytaty z powieści Wańkowicza; na pierwszej karcie jest też dedykacja: „To będzie trwało z nami / uczyło nas / i prowadziło w życie / wdzięczni uczniowie klasy VII a”. Podobny album Wańkowiczowie otrzymali w prezencie od drużyny harcerek: „Szanownym Rodzicom / naszej Bohaterki / na pamiątkę / ofiarują / Harcerki 20 o. LDHż / im. Krystyny Wańkowiczówny / dnia 1.VIII.59 r.”. Jest też album fotografii złożony przez Andrzeja i Lidie Wiśniewskich (opatrzone rysunkami kobiety), którzy dwukrotnie gościli Wańkowiczów podczas wakacji w 1959 i 1964 roku; w dedykacji czytamy: „W Dniu Imienin Pani Zofii składamy ten album / w Jej ręce z najlepszymi Życzeniami. / Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby udało nam się zatrzymać część wspomnień, które mijają. / A jeśli nawet nie, to Królik i King i tak zostawili / swoją część w naszym Domu... / Lidia i Andrzej / Elbląg 15.V.1965”. Fakt, że wielbiciele twórczości i bliscy chętnie obdarowywali pisarza pozwala wyciągnąć parę wniosków o nim samym. Szczególnie jeśli wymienione obiekty zestawimy z jednym z albumów, złożonym przez Wańkowiczów. Małżonkowie zawarli w nim zdjęcia zarówno z wydarzeń rodzinnych, jak i z bardzo licznych odczytów. Z tej dokumentacji fotograficznej wynika, że w latach 1958–1965 pisarz odwiedził czytelników z ok. 39 polskich miast (m.in. Szczecina, Kamienia Pomorskiego, Krasiczyna, Szczecinka, Ojcowa, Włocławka, Gdyni, Sopotu, Olsztyna, Elku i Łowicza). W większości podróży Wańkowiczowi towarzyszyła żona. W biografii autora *Na tropach Smętka* Maciej Kurzyna wielokrotnie łączy prywatne losy Wańkowicza z historią całego kraju, którą – żyjący w latach „najbardziej dramatycznego okresu w dziejach naszego narodu”<sup>13</sup> – reporter opisywał, ale i współtworzył. W tych związkach badacz doszukuje się źródeł nadzwyczajnej i niegasnącej popularności pisarza. By tego dowiedzieć, powołuje się zresztą na przykład hucznie obchodzonego jubileuszu jego 80. urodzin. Z opisu Kurzyny wynika, że Wańkowicz zamierzał celebrować je raczej skromnie (zgodził się na kameralne spotkanie w Towarzystwie Historycznym w Warszawie i jeden wieczór

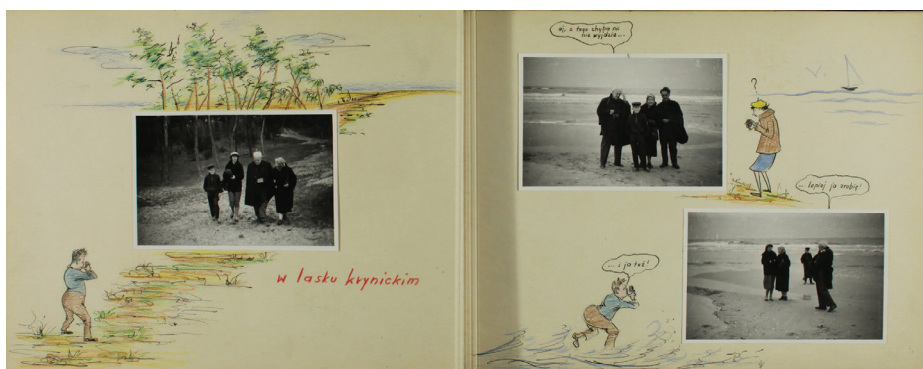
---

<sup>13</sup> M. Kurzyna, dz. cyt., s. 20.



autorski, organizowany w Warszawskim Oddziale Związku Literatów). Jednakże, wbrew jego planom:

W styczniu 1972 roku poczta dzień w dzień przynosiła mu stopy listów i depesz od czytelników i wielbicieli talentu, zaś 19 stycznia, w dniu spotkania w Domu Literatury, nastąpiło istne szaleństwo. Już na godzinę przed rozpoczęciem prelekcji obie szatnie nie rozporządzały ani jednym miejscem, a ludzie walili nadal jak na odpust [...]. Wańkowicz raz jeszcze przeżył chwile pełnego triumfu – nie zapomniano o nim, był nadal potrzebny<sup>14</sup>.



**Fotografia 5.** Melchior i Zofia Wańkowiczowie z Andrzejem i Lidią Wiśniewskimi oraz synem Lidii, Ryszardem Modrzejewskim, Krynica Morska 1959. Album I.317

Można wierzyć, że popularność Wańkowicza wynikała z „dramatyzmu epoki”, którą opisywał i w której tworzył. Miłość rodaków zaskarbił sobie również dzięki ciepłemu, długo nieskazitelnemu wizerunkowi<sup>15</sup> oraz stałemu kontaktowi z czytelnikami, czego dowodzą rozliczne fotografie z odczytów oraz fakt, że „król reportażu” sam zbierał je i przechowywał.

<sup>14</sup> Tamże, s. 20.

<sup>15</sup> Wańkowicz długo cieszył się nieposzlakowaną opinią. Wydaje się, że wizerunku reportażysty patrioty nie zatarły nawet lata spędzone na emigracji. Wątpliwości względem postawy pisarza nadeszły właściwie dopiero po 1989 roku; kwestionowano „niejasne przyczyny powrotu do Polski w 1958, możliwość wydawania, w jakże dużych nakładach mimo wcześniejszej emigracji politycznej [...]” itd. Choć z upływem lat popularność pisarza rzeczywiście nieco przygasła, to obecnie jego legenda wydaje się dość stabilna, natomiast *Ziele na kraterze* (czytane przynajmniej we fragmentach) należy do kanonu lektur szkolnych. Por. M. Długa, *(Nie) zapomniany Wańkowicz oraz fikcja w reportażu, czyli słów kilka o książce Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm*, <https://godsavethebook.pl/2011/02/niezapomniany-wankowicz-oraz-fikcja-w.html> [dostęp: 27.02.2023].



Fotografie 6–8. „Jesienna tura odczytowa”, październik–listopad 1959. Fotografie z albumu I.318

W albumie z fotografiami, wykonanymi w trakcie pobytu na emigracji, kilka ostatnich kart pozostawiono pustych. Na ostatniej stronie ze zdjęciami widnieje jednak napis: „Wracamy do Polski”. I faktycznie, Wańkowiczowie powrócili na stałe do kraju w maju 1958 roku (jednak jeszcze na początku lat 60. pisarz ponownie wyruszył do Stanów, przygotowując się do pracy nad nową książką). Tak dokładne opisy z albumów nierzadko potrafią wspomóc badaczy (szczególnie pracowników Muzeum). Stanowią wsparcie przy próbach dokładniejszego przestudiowania biografii danej osoby, a czasem pozwalają wyjaśnić inne nieścisłości. W ostatnich latach do Muzeum Literatury trafiło bogate archiwum fotografii Andrzeja Bobkowskiego, a w nim wspólny portret Wańkowicza ze Stanisławą Bobkowską – matką autora *Szkiców piórkem*. Na rewersie zdjęcia widniał odręczny podpis ołówkiem: „Wańkowicz / Melchior i ja / Kraków czerwiec / 1957”. Odbitka tego samego zdjęcia została wklejona do albumu Wańkowicza, zatytułowanego *Polska 1956*, i podpisana: „Pani Bobkowska / wrzesień 1956”. W kwestii datowania zawierzono obiektowi z albumu Wańkowicza, jednak podpis wykonany przez Bobkowską pozwolił określić miejsce wykonania fotografii, włączając go do albumu z jego archiwum.

Pośród albumów typowo „rodzinnych” szczególnie wyróżnia się jeden – skomponowany przez pisarza, zawierający 108 fotografii, opatrzony autorskimi podpisaniami i ofiarowany córce w dniu jej imienin 29 lipca 1948. Rozpoczyna go karta ze zdjęciem rodziców i wpisem: „Są to dzieje Kinga Wspaniałego i Królika, który

»zaczynał«, ofiarowane redaktorce »Korzystniaka«<sup>16</sup> w dniu jej imienin 29.VII.48. PS. Wąsy były hodowane na tę intencję i zaraz potem zgolone”. W albumie znajdziemy fotografie i kolaże wykonane przez Wańkowicza, zwykle z zabawnymi, czułymi komentarzami, stanowiącymi dość intymny zapis uczucia do żony i córki. Zabawną ciekawostkę stanowi wklejony pośród zdjęć wycinek prasowy, w którym opisano historię kury Grubusi. Ptak, należący do państwa Wańkowiczów, złożył nadzwyczajnie duże jajo w ogrodzie przylegającym do ich posiadłości na Argyle-road w West Ealing, o czym informowała lokalna angielska gazeta:

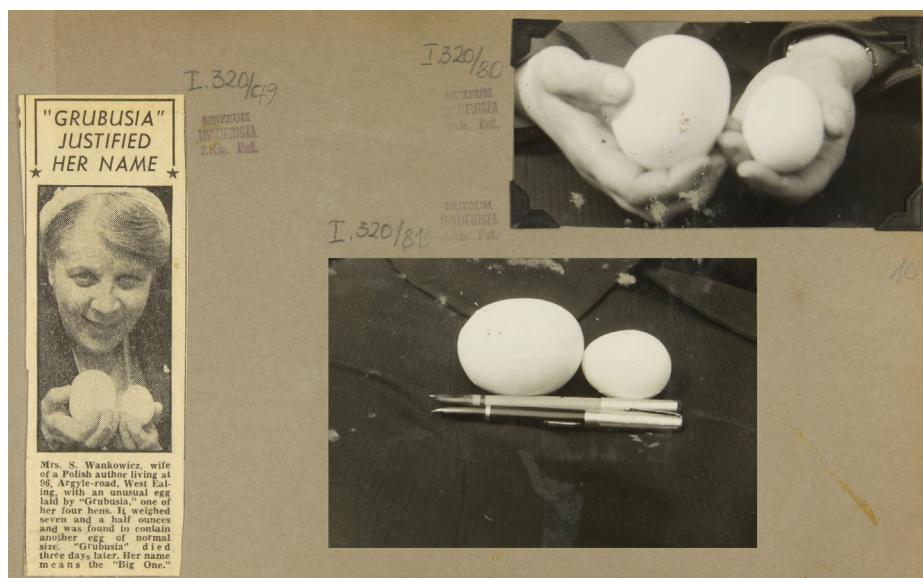
‘Grubusia’ justified her name. Mrs S. Wankowicz, wife of a polish author living at 96. Argyle-road, West Ealing, with an unusual egg laid by ‘Grubusia’, one of her four hens. It weighed seven and a half ounces and was found to contain another egg of normal size. ‘Grubusia’ died three days later. Her name means the ‘Big One’<sup>17</sup>.

Tragiczna historia Grubusi koresponduje z podpisem do fotografii z innego albumu. Pośród zdjęć z podróży po Stanach w latach ok. 1955–1958 znajdziemy portret wykonany w Santa Monica, przedstawiający Zofię Wańkowiczową, stojącą na tle rozłożystych, zwalistych palm. Na pasku z napisanym na maszynie podpisem czytamy: „Nazywamy te palmy »grubusie«”. Album подарowany córce stanowi gratkę dla bardzo skrupulatnego biografy, ale nie tylko. W rodzinnym zbiorze znajdziemy także dokumentację fotograficzną z pogrzebu prezydenta Władysława Raczkiewicza w 1947 roku, fotografię Wańkowicza z generałem Andersem czy specyficzny biogram Stanisława Gliwy – grafika i drukarza, odpowiedzialnego za szatę graficzną do pierwszego i trzeciego tomu *Bitwy o Monte Cassino*:

Oto jest oblicze Staszka Gliwy („Gliwendoma córka Lizdejki”), z którym zrobiliśmy trzy tomy „Monte Cassino”. Jest to zwierzę nocne, pełne kompleksów, typowy model dla Makuszyńskiego. Stwór bardzo chytry na dziewczynki, co napawa Królika bogobojnym zgorzeniem. Dogodzić mu trudno: na przykład krytykuje tę fotografię, że się na niej nic nie dzieje (w znaczeniu zbyt jednolitego światła). Replikuję, że jak się na tej gębie nic nie dzieje, to powinien mieć pretensje do Pana Boga i do rodziców.

<sup>16</sup> W przedmowie do *Ziela na kraterze* Piotr Kępiński przytacza wspomnienia Marty Erdman, dotyczące domowych zabaw i aktywności. Córka pisarza przywołuje z pamięci m.in. „Korzystniak”: „W domu wydawano – dwa razy w roku – gazetę »Korzystniak«: »Mieninowy numer – zawierający ostatnie utwory obu latorośli i kronikę zdarzeń rocznych – był już przygotowany zawczasu, z zarezerwowanym miejscem na korespondencję o uroczystościach...«”. Por. P. Kępiński, *Wspomnienie świata*, [w:] M. Wańkowicz, *Szczeniące lata. Ziele Na kraterze. Ojciec i córki – korespondencja...*, s. 107.

<sup>17</sup> W albumie wklejono wyłącznie wycinek z zacytowanym tekstem, stąd brak adresu bibliograficznego.



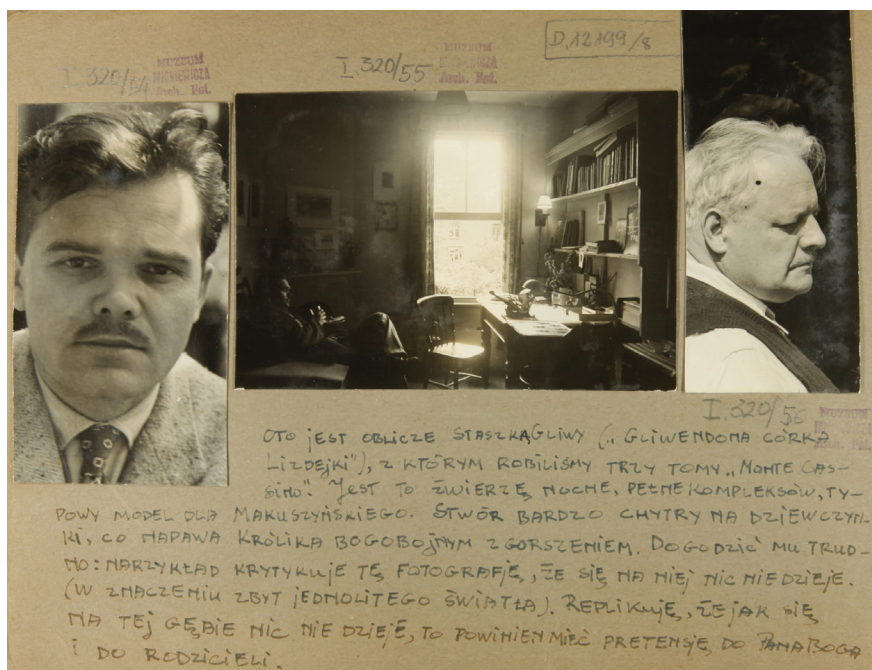
Fotografia 9. Wycinek prasowy i fotografie wklejone do albumu I.320

Wańkowicz wynalazł dla przyjaciela wiele przezwisk – ubrany w „szpitalną kaca Bai z »Demobu«” Gliwa nazywany był „organistą”, a na zdjęciu, na którym wygląda z okna swojej pracowni, pisarz opisał go jako „Aldonę w wieży”. Przytoczona charakterystyka, ale i wspomnienie Grubusi, pozwalają omówić jeszcze jeden, dodatkowy walor albumów, czyli zakodowany w podpisach codzienny język autora *Szczenięcych lat*.

W rodzinie Melchiora Wańkowicza każdy miał jakiś przydomek, nawet rzeczy. On sam był królem – Kingiem, jego żona Zofia – Królikiem albo „mamą – miękkie łapki”. Starsza córka, Kryśka – Pytonem, bo stale o wszystko dopytywała. Na młodszą Martę, ulubienicę ojca, wołano Tili albo Tirliperek. Dom na Żoliborzu to był ukończony Domeczek. Auto nazywano Kacperkiem, była w nim zabawka – niedźwiadek Baltazarek. Gdy ruszali w podróż, Melchior Wańkowicz śmiał się, że jadą trzej królowie: Kacper, Melchior i Baltazar<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> A. Dajbor, *Kłócili się, rozstawali, pochowali córkę. O miłości Zofii i Melchiora Wańkowiczów*, [https://viva.pl/ludzie/newsy/klocili-sie-rozstawali-pochowali-corke-byli-ze-soba-64-lata-o-milosci-zofii-i-melchiora-wankowiczow-134644-r1/?fbclid=IwAR2s2inul\\_G9lmdY-ENIO2eY4aitePV11eaFjowwCbB-KkQ2z3wEdvtPU](https://viva.pl/ludzie/newsy/klocili-sie-rozstawali-pochowali-corke-byli-ze-soba-64-lata-o-milosci-zofii-i-melchiora-wankowiczow-134644-r1/?fbclid=IwAR2s2inul_G9lmdY-ENIO2eY4aitePV11eaFjowwCbB-KkQ2z3wEdvtPU) [dostęp: 27.02.2023].





Fotografia 10. Stanisław Gliwa i Melchior Wańkowicz, Londyn 1948, album I.320

Neologizmom, regionalizmom czy kolokwializmom w twórczości pisarza poświęcono liczne artykuły, a nawet całą książkę<sup>19</sup>. Podobnie jak w listach, słownictwo zapisane w albumach jest autentycznym świadectwem języka, jakiego używał prywatnie. Dowodzi też jego („trochę szubieniczego”<sup>20</sup> zdaniem Jerzego Giedroycia) poczucia humoru. Na zdjęciu gabinetu Wańkowicza zobaczymy „brzeżek ukochanej »czytułki«” – biurka pisarza, a na fotografii pokoju sypialnego<sup>21</sup> jego żonę,

<sup>19</sup> Zagadnienie języka w twórczości Wańkowicza szczególnie przestudiowała Urszula Sokółska, autorka artykułów: *Elementy kresowe w języku „Szczenięcych lat” Melchiora Wańkowicza*, [w:] *Wilno i ziemia Mickiewiczowskiej pamięci: materiały III Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku*, t. 3, *W kręgu języka*, pod red. E. Feliksiak i B. Nowowiejskiego, Białystok 2000, s. 45–73; *Wybrane elementy języka potocznego w „Zielu na kraterze” Melchiora Wańkowicza*, [w:] *Frazeologia i składnia polszczyzny mówionej*, pod red. H. Sędziak, Łomża 2001, s. 159–169; *Neologizmy słowotwórcze w „Zielu na kraterze” i w „Szczenięcych latach” Melchiora Wańkowicza*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2002, nr 2, s. 131–156, i książki *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportaży z lat 1961–1974)*, Wydawnictwo UwB, Białystok 2005.

<sup>20</sup> Tak poczucie humoru Wańkowicza określił Jerzy Giedroyc w liście do „Drogiemu Pana Melchiora” z 22 lutego 1947 roku. Zob. J. Giedroyc, M. Wańkowicz, *Listy 1945–1963*, wybór i wstęp: A. Ziółkowska-Boehm, Czytelnik, Warszawa 2000, s. 28.

<sup>21</sup> W Post Scriptum listu do Marii Czapskiej z 5 VI 1948 roku Wańkowicz postać jej fotografie swojego gabinetu i części pokoju sypialnego „domku na Ealing”. Bardzo prawdopodobne, że to odbitki fotografii zawartych w albumie. Zob. J. Giedroyc, M. Wańkowicz..., dz. cyt., s. 59.

siedzącą na „chippendal’ku tzw. »żabie«” (krzesło angielskim w stylu Chippendale), trzymającą „kota »Nigra«” na kolanach. Pod zdjęciem Zofii z „lamem tybetańskim” (lamą) pisarz określił kobietę mianem „»Comicus ordinaris« – komika domowego” itd. Szczegółowy opis angielskiego „domeczku” oraz własne nazewnictwo jego elementów, korespondują z osobistym wyznaniem pisarza:

Jestem filododem. Zasiadlam każdy nowy kąt sobą, swoją atmosferą, moimi fluidami, które ze mną przychodzą i z latami nabierają aromatu. Siadywałem w więzieniach, od pierwszego dnia zaczynałem zagospodarowywać celę, aż stawała się z oporami moim domem. [...] Nasze zasiedzenie bierze się już nie ze szlachetczyzny, ale jeszcze z czasów kmiecych. Każdy dom, do którego rzuciły mnie losy, musi zrastać się ze mną. Wiozę nie tylko walizki ze sobą, ale niewidoczne walizki mojej psychiki<sup>22</sup>.



**Fotografia 11.** Opis „domeczku” na Argyle Road, sporządzony przez autora *Na tropach Smętka*, Londyn 1948, album I.320

W rodzinnych fotografiach zakodowane zostały także inne prawdy. W kontekście wspomnianych zdjęć jeszcze trudniej interpretuje się wyznanie Wańkowicza, zawarte w swoistym „liście do żony”, który Aleksandra Ziółkowska-Boehm

<sup>22</sup> Wańkowicz krzepi. Z Melchiorom Wańkowiczem rozmawia Krzysztof Kąkolewski, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1984, s. 48.



zdecydowała się opublikować dopiero po jego śmierci<sup>23</sup>. Z opisów rodziny, przedstawionych w *Zielu na kraterze*, oraz z listów wymienianych między małżonkami<sup>24</sup> wynika, że łączyło ich szczere, głębokie uczucie – partnerzy przyjaźnili się ze sobą i wspólnymi siłami dźwignęli się po śmierci córki, Krystyny, która zginęła w Powstaniu Warszawskim. Mimo to, we wspomnianym *Diariuszu* z 1945 roku, parę dni przed przyjazdem żony z Bolonii po trwającej 6 lat rozłące, pisarz wyraził ogromne obawy przed ponownym zejściem się:

Jeżeli tu przyjedzie w tem nieuleczalnym złudzeniu, że mój stosunek do niej powinien być stale w napięciu zakochanego mężczyzny, który pył ściera sprzed stóp, a kobieta za to płaci tylko jakimś swoim istnieniem bez żadnego poczuwania się w czyinie i w dniu codziennym do koleżeństwa i wspólnego dzielenia trosk – to rozpiętość między jej poglądem a moimi sześćioletnimi myślami, kiedy z ulgą konstatowałem, że wojna uchroniła mię od obchodu 25-lecia, bo tego nie mógłbym wymusić na sobie – ta rozpiętość będzie tak wielka, że gdybym nawet chciał zasypać ją jakimś kłamstwem, zasypać się nie da. Kłamstwem zasypywałem całoroczną korespondencję z Bukaresztu, nie mając nic do powiedzenia i maskując serdeczność listów opisami wschodów słońca itp. Przecież mniej egotyczna osoba zaniekpokoiłaby się tymi listami. A ona podobno obnosiła się z nimi i wszystkim czytała<sup>25</sup>.

Trudno ustalić, czy wyznanie jest prawdziwe – może, w myśl opracowanego przez siebie hasła reklamowego „Cukier krzepi”, Wańkowicz wolał osłodzić czytelnikom oraz wielbicielem realny obraz swojego małżeństwa. Wspólne podróże i zdjęcia, liczne przydomki zdawałyby się przeczyć tej narracji. Między fotografiami z pogrzebu Zofii Wańkowiczowej, włożonymi luzem do koperty, znalazła się zresztą także kartka z krótkim tekstem – najprawdopodobniej podziękowaniem, które Wańkowicz wysyłał po ceremonii lub w odpowiedzi na kondolencje:

Dziękuję za słowa żalu po śmierci żony rodzinie, kolegom, przyjaciółom i znajomym, wydawnictwom, stowarzyszeniom i instytucjom. / Dziękuję za listy czytelnikom, którzy pod bezfrasobliwym tekstem książek zrozumieli, że to o towarzyszu życia kochanym, potrzebnym, koniecznym; listy ich były tak przejmujące, jakby pisali o kimś najbliższym. / Już jej nie pokażę tych listów z Polski i ze świata, już jej nie będę mógł powiedzieć jak pojedynczo składane kwiatki pokryły wieńce ze wstęgami. / To już tylko dla mnie ta otucha, te nieraz nieporadne listy, te koperty bez właściwego adresu, na którychch wypisano słowa pełne dobroci. / Dziękuję, całym

<sup>23</sup> A. Ziółkowska-Boehm, *Róż na kraterze*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 300, s. 22–24.

<sup>24</sup> Por. M. Wańkowicz, Z. Wańkowicz, *King i Królik: Korespondencja Zofii i Melchiora Wańkowiczów*, oprac. i wstęp A. Ziółkowska-Boehm, Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl”, Warszawa 2004.

<sup>25</sup> A. Ziółkowska-Boehm, *Róż na kraterze*, s. 22.

sercem dziękuję za Króliczka. Ale go już nie ma / Wsparliście mnie w tych najcięższych dniach utraty tej, która towarzyszyła pięćdziesiąt trzy lata, a której nie stało u kresu pisarstwa.



**Fotografia 12.** Portret Zofii Wańkowiczowej, otoczony podobiznami jej męża – kolaż wykonany przez pisarza, Londyn 1948. Album I.320

Najbardziej interesujące dla szerokiego kręgu odbiorców wydają się jednak inne dwa obiekty z tego archiwum, czyli niezwykle albumy fotografii, które moglibyśmy nazwać reportażowymi. Zdjęcia te stanowią artystyczne poświadczenie dziennikarskich zainteresowań Wańkowicza i odpowiadają jego reporterskiej wnikliwości. Jednocześnie to zupełnie niezbadany obszar jego artystycznej aktywności. W tym miejscu warto zaznaczyć, że sam pisarz traktował tę aktywność dość poważnie. Wziął nawet udział w kursie fotografii, o czym wspominał w jednym z listów Jerzemu Giedroycowi. W albumie z podróży na Kresy pod koniec lat 30. pisarz utrwalił przede wszystkim typy ludzkie i krajobrazy. Na wielu zdjęciach uchwycił kontrast między cywilizacją i naturą, którą uosabiają portrety mieszkańców czy wiejskie krajobrazy, niektóre „zakłócone” jednak słupami telegraficznymi. Rozbieżność między dwoma światami wydaje się wyrażać także fotografia zdeorientowanych oficerów Wojska Polskiego, studiujących mapę w odległej, litewskiej mieścinie. W albumie znajdują się zarówno sielskie obrazy (np. chaty z dachami pokrytymi strzechą, stragany targowe), jak i fotografie oddające kresową obyczajowość (np. scenka rodzajowa, przedstawiająca dwóch prawosławnych duchownych – popa, czyli kapłana, oraz diaka, czyli jego pomocnika, który prowadził śpiew oraz wykonywał inne czynności liturgiczne). Wańkowicz uchwycił w obiektywie sceny pracy na roli, a także obrazy bardziej ponure, rejestrujące

cierpienie i nędzę, np. zdjęcie psa pisarza, przebiegającego środkiem piaszczystej drogi, otoczonej bardzo ubogimi domkami. Bardziej szczegółowe umiejscowienie i określenie dat wykonania fotografii ułatwia fakt, że w 1938 roku Wańkowicz wybrał się na Kresy jako specjalny wysłannik „Kuriera Porannego” do województw wschodnich. Większość fotografii z albumu została wykonana właśnie w tym okresie – kilka z wklejonych do niego odbitek zostało wydrukowanych w „Kurierze...” (np. fotografia opisana jako „nagrobek sekciarski” z artykułu *Sekciarski bric-à-brac*<sup>26</sup>, którą – wnioskując z tekstu – prawdopodobnie wykonano w okolicy Radoszkwic). Można przypuszczać, że zdjęcia, które z albumu wyjęto (pozostały po nich puste miejsca, czasem opatrzone podpisami) trafiły właśnie do czasopisma. Co ciekawe, reporter wyjechał na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego, by studiować coraz bardziej popularne na tym terenie sekty. W artykułach opisywał rozmowy z ich przedstawicielami („Niedźwiedzki, Michalewicz i tylu innych przywódców, inicjatorów, reformatorów życia religijnego ludności kresowej [...]”<sup>27</sup>) oraz wyznawcami, a także spostrzeżenia mieszkańców, obserwujących z dystansu poczynania wymienionych. Jednym z opisanych proroków jest Niedźwiedzki – „Początkowo malarz pokojowy, następnie właściciel sklepu z obuwiem, wreszcie właściciel trzech kamienic [...]”<sup>28</sup> w Stanach Zjednoczonych).

W 1923 r. spuchła mu noga. Sekciarze, zamieszkujący w teje kamienicy, modlili się u Jego łoża. [...] Noga wyzdrowiała i zaraz nadszedł rachunczek. W nocy usłyszał dwukrotnie głos Boga. Bóg go we śnie wziął za nos i mówił! „Stanly, Stanly (tak nazywano Niedźwiedzkiego w Ameryce) szesnadcatojei krestiś”. Mam lekką pretensję do tego Boga baptystów, że rusyfikował katolika spod Radoszkwic<sup>29</sup>.

W artykule z 9 stycznia 1938 roku Wańkowicz opisuje swoje wrażenia po zetknięciu się z młodzieżą w Widzach:

Gdzieś na kamieniach przy rowie przydrożnym za Widzami mam z nimi rozmowę; spalają się żądzą mówienia z gościem ze świata, o którym już obiegły wieści, że przyjechał własnym autem, z własnym szoferem, z własnym psem, że rozporządza kunsztownymi aparatami fotograficznymi, a nawet podróжным radiem [...]”<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> M. Wańkowicz, *Sekciarski bric-à-brac*, „Kurier Poranny” 1938, nr 216, s. 5.

<sup>27</sup> Tenże, *Prawostawni kalwini...*, s. 3.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tenże, *Siew pod wieżą Babel*, „Kurier Poranny” 1938, nr 9, s. 3.



**Fotografie 13–14.** Kapliczki przy polnej drodze, Radoszkowice (?) 1938; prawosławni duchowni, Polesie (?) 1938, fot. M. Wańkowicz. Album I.326

Wymienione w tekście wyposażenie pisarza zostało uwiecznione na fotografiach. Wańkowicz często fotografował zwierzęta. Z chęcią utrwał więc w kadrze własnego psa, Gawła. W albumie odnajdziemy również samochód oraz szofera, m.in. w serii zdjęć wydobywania samochodu, który zarył się w polu. Poukładane na dwóch kartach rozłożonego albumu odbitki stanowią rodzaj historyjki obrazkowej. Na jednym z jej elementów możemy dostrzec w głębi samego pisarza w czapce leninówce na głowie, pchającego pojazd wspólnie z grupą mężczyzn. Ostatnie karty albumu zostały puste. Mimo to jest on o tyle ciekawym obiektem, że odsłania kulisy pracy pisarza, jego warsztat, oraz zawiera w sobie obrazy, których opisu nie przelał na papier. Ponadto rzeczzone zdjęcia stanowią niemal kompletny zestaw ilustracji do nieco zapomnianych (niewydanych powtórnie w żadnym zbiorze) reportaży z Kresów<sup>31</sup>. Te – nawet przytaczane we fragmentach – ujawniają ogromny potencjał pisarza.

<sup>31</sup> Za pomoc w dotarciu do reportażu z „Kuriera...” oraz cenne merytoryczne wsparcie dziękuję serdecznie Łukaszowi Garbalowi – pisarzowi, autorowi planowanej biografii Wańkowicza, mającej ukazać się nakładem wydawnictwa Czarne, pracownikowi Instytutu Dokumentacji



**Fotografie 15–16.** Z lewej zdjęcie z archiwum Władysława Broniewskiego, przedstawiające pisarza z suczką Hetką, Warszawa ok. 1935, nr inw. I.1963/1, po prawej Gawęł Melchiora Wańkowicza, 1937, I.326/121. Romans między sportretowanymi psami pisarzy został opisany na kartach *Ziela na kraterze*: „Otóż taki piękny kawaler miał szalone powodzenie u wszystkich właścicieli airedale [rasa airedale terier – przyp. A.G.] suczek i był zapraszany na gościnne występy. Po raz pierwszy zdarzyło mu się to u Władka Broniewskiego; wrócił z wielkim białym ślubnym bantem uwiązany dookoła szyi przez Panią Broniewską, w pysznej formie, ale bez głębszych przeżyć moralnych”.



**Fotografia 17.** Chłopi przy pracy, fot. M. Wańkowicz, ok. 1937. Album I.326

W Muzeum odnajdziemy jeszcze drugi obiekt o podobnym charakterze – album zatytułowany przez Wańkowicza *Polska 1956*. Sama nazwa wyraża reportażowy charakter zawartych w nim fotografii. Podobnie jak w rodzinnym zbiorze (a w przeciwieństwie do albumu z Kresów) i tu większość zdjęć została opatrzona podpisami. W części z nich autor skrupulatnie opisuje powojenne zniszczenia Warszawy i rejestruje proces odbudowy miasta. Utrwała spaloną rudę na rogu Alej Jerozolimskich, przesłaniającą w kadrze Pałac Kultury, i rejestruje kontrast

---

i Studiów nad Literaturą Polską, będącego oddziałem Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie.



między dwoma budynkami. W połączeniu z podpisami część fotografii stanowi gorzki zapis historii i doświadczenia wojennego, np. to z cmentarza w Małogoszczu z powstańczą mogiłą z 1863 roku, czy fotografia miejsca straceń z czasów II wojny, czyli fragmentu muru udekorowanego później wieńcem, kwiatami i polskimi chorągiewkami. Pod fotografią widnieje podpis, napisany odręcznie czarnym atramentem: „Jeden z kilkunastu punktów na ulicach, gdzie rozstrzeliwano zakładników”. Takich zdjęć odnajdziemy w albumie sporo, ale Wańkowicz przedstawił w nim także wydarzenia ówczesne, m.in. uwiecznił świeżo wybudowaną Nową Hutę, ale i udokumentował wydarzenia Października '56. Pośród fotografii noszących znamiona odwilży odnajdziemy obrazy z tłumnie postępującej pielgrzymki do Częstochowy lub całkiem artystyczne zdjęcie sióstr zakonnych, przysłoniętych kapturami habitów. Znajdziemy też zapis ze święta byłych partyzantów Gwardii Ludowej, czyli konspiracyjnej organizacji wojskowej, utworzonej w styczniu 1942 przez PPR; między ludźmi, pośrodku, stoi pułkownik Kazimierz Sidor. Jest też zdjęcie Józefa Cyrankiewicza, siedzącego na trybunie honorowej podczas dożynek na Stadionie X-lecia, opatrzone lakonicznym podpisem: „Łysina Cyrankiewicza”.



**Fotografia 18.** Jedna z wielu kart albumu Polska 1956, na których pisarz zarejestrował proces odbudowywania Warszawy. Pod fotografiami widać podpisy – swoiste notatki Wańkowicza. Album I.329





**Fotografie 19–20.** Inne fotografie z albumu Polska 1956 – uwiecznione przez pisarza zakonnice podczas pielgrzymki do Częstochowy oraz dożynki na Stadionie X-lecia. Album I.329

Chociaż Wańkowicz z zacięciem reportażysty uchwycił w kadrach świadectwo historycznych przemian (opatrzone podpisami portrety ministrów, generałów itd.), to i w tym albumie odnajdziemy fotografie prywatne (np. zdjęcia samochodu Wańkowiczów po drobnej stłuczce żony, czy fotografie z wyprawy kajakami na rzece Świder), wiejskie krajobrazy, portrety członków rodziny, obcych ludzi i dzieci. Co ciekawe, fotografii jest tu znacznie więcej niż w zapisie podróży na Kresy. Podczas podróży do Wielkiego Księstwa Litewskiego Wańkowicz miał okazję odwiedzić okolice znane sobie z dzieciństwa, bowiem zaledwie w wieku 3 lat, po śmierci obojga rodziców, trafił pod opiekę babki, posiadającej majątek na Kowieńszczyźnie. Chociaż powrócił do tych doświadczeń w *Szczenięcych latach*, to w albumach zawarł znacznie dokładniejszą dokumentację Warszawy, którą odwiedził ponownie po dwudziestu latach właśnie w 1956 roku. Album ten jest przepełniony fotografiami, które – wskutek słabego stanu zachowania – niemalże się z niego wysypują. Liczba zdjęć i dokładność opisów sugerują fascynację autora zmienioną Polską oraz ogromną tęsknotę za krajem, którą wyrażał także w listach i wywiadach. W archiwalnych materiałach Polskiego Radia można wysłuchać audycji, w której pisarz wspomina swoją radość po usłyszeniu polszczyzny w tramwaju, a także szczegółowo opisuje swoje obawy i doświadczenia.

Przyjechałem do Warszawy zwykłym niepospiesznym pociągiem, nie miałem zamówionego [...] hotelu. Chciałem od razu iść w tej Polsce ścieżkami, którymi idzie każdy obywatel, nie opierając się na jakichś przywilejach. [...] Tyle lat stanęło między nami – tyle lat tu nie byłem – nie tylko lata, cała epoka ogromnych zdarzeń. Czyż można się dziwić, że ja jechałem z tym pytaniem, czy ja umiem pisać do Polaków?<sup>32</sup>

Odpowiedź na to pytanie zawiera się we wspomnianym już albumie z lat 1958–1965 z przebogată dokumentacją odczytów (można ponownie podkreślić, że według fotografii i podpisów Wańkowiczowie odwiedzili wówczas czytelników z aż 39 polskich miast).

Chociaż w archiwach pisarzy najbardziej atrakcyjne wydają się zwykle rękopisy, korespondencja, a czasem wartościowe pamiątki, to bardzo wiele treści jest zakodowanych w samych fotografiach, szczególnie ułożonych razem w jednym albumie. Opatrzone odpowiednim podpisem, wklejone według zamysłu autora, zdjęcia stanowią swoiste ilustracje do biografii twórcy. O charakterze Wańkowicza wiele mówią nam proporcje zdjęć, zachowane w składanych przez niego lub żonę zeszytach. Członkowie rodziny wydają się niemal równie istotni, co czytelnicy czy dokumentacja historycznych wydarzeń. W skrupulatnych opisach wewnątrz gabinetu i pokojów kolejnego „domeczku” dostrzeżemy znamiona, tak często poruszanej przez badaczy, potrzeby zakorzenienia się, tęsknoty pisarza za zburzonym w trakcie wojny, niezamieszkanym nigdy domem. Rodzinne albumy są świadectwem miłości do córek i żony, z którą pisarza łączyły także skomplikowane relacje. Pośród zdjęć rodzinnych odnajdziemy portrety bliskich, choć nie zawsze wynikało to z pokrewieństwa. Świadczą o tym liczne fotografie Stanisława Gliwy (uśmiechniętego, pracującego, wygłupiającego się, grającego w szachy...) i wymyślone dla niego przydomki. Albumy korespondują z legendą pisarza i nieco ją uzupełniają, stanowiąc niezwykle przydatne narzędzie w rękach biografii i badacza twórczości.

---

<sup>32</sup> M. Wańkowicz, *Moja droga do Polski – refleksje po wizycie w Polsce w roku 1956*, Polskie Radio, 11.09.1956, <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/757254,Melchior-Wankowicz-Klasyk-polskiego-reportazu?fbclid=IwAR3aHkLoLhqVmCLLnEgfb8M98rNsodQPdwDZHgzJCoMQDiC6Hc7AVpVMFyM> [dostęp: 27.02.2023].

## Bibliografia

- Dajbor Agnieszka, *Kłócili się, rozstawali, pochowali córkę. O miłości Zofii i Melchiora Wańkowiczów*, [https://viva.pl/ludzie/newsy/klocili-sie-rozstawali-pochowali-corke-byli-ze-soba-64-lata-o-milosci-zofii-i-melchiora-wankowiczow-134644-r1/?fbclid=IwAR2s2inul\\_G9ImrdY-ENlO2eY4aitePV11eaFjowwCbB-KkQ2z3wEdvtnPU](https://viva.pl/ludzie/newsy/klocili-sie-rozstawali-pochowali-corke-byli-ze-soba-64-lata-o-milosci-zofii-i-melchiora-wankowiczow-134644-r1/?fbclid=IwAR2s2inul_G9ImrdY-ENlO2eY4aitePV11eaFjowwCbB-KkQ2z3wEdvtnPU) [dostęp: 27.02.2023].
- Długa Monika, *(Nie)zapomniany Wańkowicz oraz fikcja w reportażu, czyli słów kilka o książce Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm*, <https://godsavethebook.pl/2011/02/niezapomniany-wankowicz-oraz-fikcja-w.html> [dostęp: 27.02.2023].
- Giedroyc Jerzy, Wańkowicz Melchior, *Listy 1945–1963*, wybór i wstęp: A. Ziółkowska-Boehm, Czytelnik, Warszawa 2000.
- Kępiński Piotr, *Wspomnienie świata*, [w:] M. Wańkowicz, *Szczenięce lata. Ziele Na kraterze. Ojciec i córki – korespondencja*, wstęp A. Bernat, P. Kępiński, A. Ziółkowska-Boehm, posłowie A. Ziółkowska-Boehm, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009.
- Kurzyna Maciej, *O Melchiorze Wańkowiczu – nie wszystko*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1975.
- Riss Barbara, *Gabinet Melchiora Wańkowicza*, <http://archiwum.muzeumliteratury.pl/gabinet-melchiora-wankowicza-nowa-odslona/> [dostęp: 14.02.2023].
- Szwedowicz Agata, *Proces Wańkowicza, czyli „przyszła pora na Melchiora”*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/proces-wankowicza-czyli-przyszla-pora-na-melchiora-0> [dostęp: 14.02.2023].
- Wańkowicz krzepi. Z Melchioriem Wańkowiczem rozmawia Krzysztof Kąkolewski*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1984.
- Wańkowicz Melchior, *Moja droga do Polski – refleksje po wizycie w Polsce w roku 1956*, Polskie Radio, 11.09.1956, <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/757254,Melchior-Wankowicz-Klasyk-polskiego-reportazu?fbclid=IwAR3aHkLoLhqVmCLLnEgfb8M98rNsodQPdwDZHgzJCoMQDiC6Hc7AVpVMFyM> [dostęp: 27.02.2023].
- Wańkowicz Melchior, *Prawosławni kalwini*, „Kurier Poranny” 1938, nr 246, s. 3–4.
- Wańkowicz Melchior, *Sekciarski bric-à-brac*, „Kurier Poranny” 1938, nr 216, s. 3 i 6.
- Wańkowicz Melchior, *Siew pod wieżą Babel*, „Kurier Poranny” 1938, nr 9, s. 3.
- Wańkowicz Melchior, *Szczenięce lata, Ziele na Kraterze, Ojciec i córki – korespondencja*, wstęp A. Bernat, P. Kępiński, A. Ziółkowska-Boehm, posłowie A. Ziółkowska-Boehm, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009.
- Wańkowicz Melchior, Wańkowicz Zofia, *King i Królik: Korespondencja Zofii i Melchiora Wańkowiczów*, oprac. i wstęp A. Ziółkowska-Boehm, Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl”, Warszawa 2004.

Wolska-Grodecka Zofia, *Kalendarium wystaw i imprez kulturalnych organizowanych przez Muzeum Literatury w latach 1974–1976*, „Blok-Notes Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza”, Warszawa 1978, s. 285–344.

Ziółkowska-Boehm Aleksandra, *Na tropach Wańkowicza po latach*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009.

Ziółkowska-Boehm Aleksandra, *Róż na kraterze*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 300, s. 22–24.

**Anna Grochowiak**, magister Wydziału Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, adiunkt w Dziale Dokumentacji Fotograficznej Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Zawodowo zajmuje się opracowywaniem fotografii z archiwów pisarzy polskich. W pracy naukowej studiuje związki między literaturą a filmem (publikowała m.in. w „Załączniku Kulturoznawczym” i „Pleo-grafie”), zajmuje się także polską poezją współczesną, hobbystycznie ilustruje teksty w czasopiśmie „Tlen Literacki”.